

KLASYKA MNIEJ ZNANA



Wacław Potocki

TRANSAKCJA  
WOJNY  
CHOCIMSKIEJ  
FRAGMENTY

universitas

TRANSAKCJA  
WOJNY CHOCIMSKIEJ

---

FRAGMENTY



K L A S Y K A    M N I E J    Z N A N A

Wacław Potocki

---

TRANSAKCJA  
WOJNY CHOCIMSKIEJ.  
FRAGMENTY

Kraków

© Copyright by Towarzystwo Autorów  
i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków

ISBN 97883-242-1069-5  
TAiWPN UNIVERSITAS

Projekt okładki i stron tytułowych  
Ewa Gray

[www.universitas.com.pl](http://www.universitas.com.pl)

# TRANSAKCJA WOJNY CHOCIMSKIEJ

## GDZIE

OSMAN CESARZ TURECKI WSZYTKIE PAŃSTW SWOICH  
Z AFRYKI, Z AZYI I Z EUROPY NA POLAKI ZGROMADZIWSZY  
SIŁY, ZA ŁASKĄ NAJWYŻSZEGO PANA, ROZTROPNOŚCIĄ  
CZUŁYCH I OPATRZNYCH WODZÓW A DZIELNOŚCIĄ RYCER-  
STWA POLSKIEGO, SPADŁ Z IMPREZY SVOJEJ I STRACIWSZY  
STO TYSIĘCY LUDZI, CZĘŚĆ W POLU, CZĘŚĆ DO NASZYCH  
SZTURMUJĄC, CZĘŚĆ WŁASNYCH BRONIAĆ OBOZÓW: STA-  
REGO Z KORONĄ POLSKĄ POTWIERDZIWSZY PRZYMIE-  
RZA, *IN GLORIUS* WRÓCIŁ DO KONSTANTYNOPOLA.  
ROKU ZBAWIENNEGO 1621 STANĄWSZY POD CHOCIMEM  
DNIA TRZECIEGO SEMPTEMB[RA], ODSZEDŁ DNIA DZIESIĄ-  
TEGO OCTOB[RA].

## Z RÓŻNYCH

JAKO MANUSKRYPTÓW I DIARYJUSZÓW, TAK Z RELA-  
CYJ LUDZI STARYCH, KTÓRZY TAM BYLI PRAESENTES,  
ZEBRANA, ALE OSOBLIWIE Z TRADYCJI JW. JM. PANA  
JAKÓBA SOBIESKIEGO, OD STANU RYCERSKIEGO W TEJ  
EKSPEDYCJI KOMISARZA A POTYM KASZTELANA KRA-  
KOWSKIEGO, Z ŁACIŃSKIEGO NA POLSKIE DOSTA-  
TECZNIE DLA NIEŚMIERTELNEJ NARODU POLSKIEGO  
SŁAWY WIERSZEM PRZETŁOMACZONA.

ROKU PAŃSKIEGO 1670 DNIA DECEMBRA OSTATNIEGO.



## WOJNY CHOCIMSKIEJ CZĘŚĆ PIERWSZA

- Wprzód, niżli sarmackiego Marsa krwawe dzieje  
Potomnym wiekom muza na papier wyleje,  
Niż durnego Turczyńa propozyt szkarady  
Pisać pocznę w pamiętne Polakom przykłady  
5 (Który z nimi zuchwale mir zrzuciwszy stary,  
Chciał ich przykryć haraczem z Węgry i z Bułgary),  
Boże! którego nieba, ziemie, morza chwałą,  
Co tak mdłym piórem, jako władniesz groźną stałą,  
Co się mścisz nad ostatnim domu tego węglem,  
10 Gdzie kto usty przysięga sercem nieprzysięgłem –  
Ciebie proszę, abyś to, co ku Twojej wdziece  
W tym królestwie śmiertelne chcą wspominać ręce,  
Szczęścić raczył; boć to jest dzieło Twej prawice:  
Hardych tyranów dumy wywracać na nice,  
15 Mieszać pysznych i z błotem górne równać myśli  
Przez tych, którzy swą siłą od Ciebie zawiśli.  
[.....]  
Grzechy nasze, o Panie, za którymi w tropy  
Na pierwszy świat chodziły ognie i potopy,  
Dziś nie w wodzie dla tęcz, nie w ogniu z Gomożą,  
Ale się w własnej swojej krwi czyszczą i piorą.  
35 Krwią się myje, krwią poci ten świat jako w łaźni:  
Wszędy pełno niezgody, pełno nieprzyjaźni,



Nawet miłość prywatna między ludźmi zgasła,  
Wszystko z łakomstwem zazdrość nieszczęsna popasła.  
Jeżelić kto co radzi, patrz na obie oczy,

- 40 Bo teraz każdy wodę na swe koło toczy;  
Usty świadcząc ofiary, wywodzi cię w pole,  
A niechętnym sercem żga i od siebie kole,  
Byle cię jako zażąć albo cię mógł zażyć;  
Póty termin przyjaźni, którą wyposażyć

- 45 Jeszcze trzeba; tym kształtem zmyje cię bez ługu;  
Bo jeśli mu się słowa i upomnisz długu,  
Za psa twoja uczynność, krew, przyjaźń, warunek!  
A drugi, rychlej niż dług, weźmie basarunek.  
Wyrzekł się świat szczerości, rzadko między braty

- 50 Znajdziesz ją rodzonymi, nikt nic bez prywaty  
Nie robi i gdzie mu się praca nie nagrodzi,  
Niech tonie, niech psy drażni, niech o kiju chodzi,  
Bliźniemu nie usłuży, nie poradzi szczerze;  
Cóż by go miał wykupić z pogańskiej obierze?

Wiek  
złoty      Byłoć to, powiedają – i prawdę podobno,  
Póki „moje” a „twoje” nie strzygło tak drobno  
Ziemie, póki łakomstwo i przekłete żądze  
Nie dały miejsca prętu, łanu, łokciu, siądze,  
Miarą – sama potrzeba: gdy natury wedle,

- 60 Ani w odzieniu człowiek, w picu abo w jedle  
Inszego na tym świecie szukał sobie bytu  
Okrom przyrodzonego dla ciała dosytu;  
Ziemia też dobrowolnie, bez ludzkiej ciemiegi,  
Bez pługu, nie kąkole, chwasty i ostręgi,

- 65 Czyste zboża rodziła: co śnieć, co kostrzewa,  
Nie znał człek, więc rok cały nie szczepione drzewa  
Miody, soki, oliwy i rozkoszne figi  
Dawały; owo żyli bez wszelkiej fatygi.

Takie wiemy Lacyjum z poetyckich liter,

- 70 Kiedy zegnał na ziemię Saturna Jupiter:  
Toż nie dwaj, nie trzej, co dziś przykład bardzo rzadki,  
Lecz wszytek rodzaj ludzki, jakby z jednej matki

- Wyszedł, tak go miłości jednoczyły pęta,  
 Że wojny na się nigdy (tylko na zwierzęta  
 75 Drapieżne) nie podnosił; każdy człek był bratem,  
 Każdy bliźnim, nieprzyjaźń z niedźwiedziem kudłatem,  
 Z wilkiem, lwem i tygrysem i co się na szkodę  
 Bestyj łągnie; z tymi człek wieczną miał niezgodę,  
 Którym do dzikiej dała natura postury  
 80 Okropny ryk, kły, rogi, raci i pazury,  
 Ptacy nosy i spony przy pierza lekkości,  
 Skrzydle ma niema ryba, i zęby, i ości,  
 Żądła gad jadowity, bazylipek z oka  
 Śmiertelną śle zarazę, w nozdrzach jest u smoka.  
 85 Wąż kąsa, a jeź kole, brzydki pająk truje,  
 Tnie osa, mrówka, komor i biedna pchła uje;  
 Nagi człowiek, bez broni, bez biegu, bez mocy,  
 A wždy teraz ani lwi, ani się tak smocy  
 Waśnią na się, jako on na swe własne plemię:  
 90 Bestyje, ognie, wody, wiatry, nawet ziemie  
 Stosuje, tu dowcipy, tu rozumy liczy,  
 Gdy ludzi z świata gładzi, gdy bliźnich kaliczy!  
 Jeszczeż pogaństwo, jeszcze, co pod Mahometem  
 Z bydlęty za cielesnym dało się impetem,  
 95 I pobożność, i prawo ostrą szablą mierza:  
 Nie dziw, bo nie zna Boga i jego przymierza;  
 Ale my, chrześcijanie, jako się sprawimy,  
 Że stokroć bardziej sami z sobą się dławimy  
 Niżli z Chiną Scytowie, niż Turcy a Persi,  
 100 Pod jednym zabobonem żyjąc, którym piersi  
 I serce bisurmańskie, choć ścierwy obrzeżą,  
 Obewrzały nikczemną bydlęcą lubieżą.
- Apos-  
trophe*      Pojżry, o wieczny Boże, których niegdy tęgiem  
 Ujął gniew sprawiedliwy przez niebo popręgiem  
 105 I wiecznieś malowaną zawiązał obręczą  
 Swój arsenał, skąd grozy twe nad światem brzęczą,  
 Pojżry, na tęczę, którą słońce Twej dobroci  
 We krwi i w wodzie świętym rumieńcem stokroci,

- W tej krwi, którą toczyła niedołęga nasza,  
 110 W tej wodzie, co twych sądów na ludzi przygasza.  
 Przez tę krew, przez tę wodę, która jednym stokiem  
 Lała się wytoczona Syna Twego bokiem,  
 Proszą Cię chrześcijanie, Stwórco miłosierny,  
 Zamkni krwi w Cię wierzących żalosne cysterny!  
 115 Nie racz ich, nie racz, Panie, z twardym faraonem  
 Za wielkie grzechy w Morzu zatapiać Czerwonem!  
 Niech jej nie toczy srogi bisurmanin czopem,  
 Nie racz świata drugi raz zatracać potopem!  
 Ale niech nasze serca zwady i niesnaski  
 120 Przeciw sobie wyrzuca, a dla Twojej łaski  
 My, pod nowoprzymiernym którzy żyjem kluczem,  
 Tobie krzywdy i swoje urazy poruczem.  
 Ty pokarzesz, kto winien; za Twych ludzi zgodą  
 Spuszczą rogi poganie, którymi nas bodą.  
 125 I jeżeli nie wrócą, co naszą niesforą  
 Wzięli, przynajmniej więcej już niechaj nie biorą!  
 [. . . . .]  
 Dygres Co za przyczyna wrzawy i onej turnieje,  
 Co pokój tak stateczny, tak długi rozchwieje?  
 Powiedz, Muzo, to mając pieśni swych prawidłem,  
 420 Że i swoimże uszom pochlebstwo obrzydłem;  
 Cnotę zaś, która samą sławą się nagrodzi,  
 Przyznać w nieprzyjacielu i chwalić się godzi!  
 Tobie tej czci przedwieczne życzyć chciały losy;  
 Stąd twych Snopów, Zygmuncie, kwitnąć będą kłosa  
 425 I tobie, Władysławie, boś tu za Ojczyznę  
 Pierwszą pięknej młodości położył ćwiczyznę  
 Z Osmanem, który na cię trzy sprowadził światy;  
 Aleś ty sercem przeniósł równiennika laty.  
 A jako was fortuna złączyła tym placem,  
 430 Świat Kuryjacyjusa widziałby z Horacem,  
 Gdyby sercu i ręce puścić chciało lejce  
 Zdrowie: boś nie w obozie, ale był w aptece;  
 Przytomność jednak twoja i twój namiot głuchy

- Serca dodawał i cnym żołnierzom potuchy.
- 435 Cóż gdybyś wsiadłszy na koń złotą klawą kinął!  
Jak wiał, tak by był Osman i z swem wojskiem zginął.
- Tataro-  
wie      Ordy naprzód tatarskie posiadłszy te kraje,  
Gdzie przedtem Tauryka, dziś Krym i Nahaje,  
Urywczy wiodąc żywot, o kobylem zdoju,
- 440 Ani chcą, ani mogą posiedzieć w pokoju;  
Ani handlów prowadzą łodem albo wiosłem;  
Ani się pospolitem parają rzemiosłem;  
Ani ci wsi budują; ani wprzągłszy wołu,  
Pługiem w ziemi ludzkiego szukają żywiołu.
- 445 Dom, talaga pleciona; strój, futro baranie;  
Bankiet, żrebień; w bachmacie ukontentowanie;  
Żon, co trzeba któremu; z niewolników, sługi.  
W domu zabawa: derhy, uzdeczki, kańczugi.  
Więc czego nie dostaje, jakby słusznem prawem,
- 450 Jeśli ukraść nie mogą, bojem biorą krwawem.  
Ta przekłeta szarańcza tak się w Polskę wpasła,  
Że dotąd tamta ściana nigdy nie wygasła,  
Bo lada w dzień, w bok koniom włożywszy ostrogi,  
Świeżym dymem, świeżemi kopcą ją pożogi.
- 455 Tak giną wsi i miasta, a za każdym razem  
Sto tysięcy dusz weźmie, sto zgładzi żelazem.  
O! jako barzo często kwiat koronnej młodzi  
W pośród ziemi ojczystej w tej tonął powodzi,  
A dziewczek krwie szlacheckiej – ciężki żal bez miary!
- 460 Pełne i dziś pogańskich przekupniów bazary;  
Z niemowiątek zaś owych, z których bite szlaki  
Za nimi, w kilku leciech widzimy poturnaki,  
Którzy drogą krwie Pańskiej opłaceni ceną,  
Sprosnego Mahometa uśpieni Syreną,
- 465 Onę myśl chrześcijańską jako paraliżem  
Masłokiem zaraziwszy, świętym gardzą krzyżem,  
Starszy z czoł chrześcijańskich charakterów cechy,  
Krwia własną przez obrzezkę wpisani do Mechy.  
Takieć w Polsce rabieży robiły i mordy